

PAWEŁ OCHMANN

Uniwersytet Jagielloński

DOPUSZCZALNOŚĆ POWÓDZTWA O STWIERDZENIE NIEWAŻNOŚCI W OPARCIU O SPRZECZNOŚĆ UCHWAŁY Z NORMĄ DYSPOZYTYWNĄ

I. WPROWADZENIE

W 2011 r. w doktrynie prawa handlowego rozgorzała żywiołowa dyskusja w przedmiocie tego, jakie powództwo z dwóch rodzajów środków zaskarżenia przewidzianych w k.s.h. powinno służyć zakwestionowaniu uchwały sprzecznej z normą dyspozytywną. Zapoczątkowana ona została postawieniem przez Michała Romanowskiego¹ na łamach *Przeгляdu Prawa Handlowego* prowokacyjnego pytania, czy uchwała organu właścicielskiego spółki sprzeczna z normą dyspozytywną jest sprzeczna z prawem. Artykuł ten spotkał się z licznymi głosami krytycznymi w doktrynie². Oś sporu przebiegała wokół kwalifikacji niezgodności uchwały z przepisami dyspozytywnymi jako sprzeczności z prawem,

¹ M. ROMANOWSKI, *Czy uchwała zgromadzenia udziałowców spółki kapitałowej sprzeczna z normą dyspozytywną jest sprzeczna z prawem?*, «Przeгляд Prawa Handlowego» 4/2011, s. 27-32.

² Por. S. SOŁTYSIŃSKI, *Skutki naruszenia norm względnie wiążących polemicznie*, «Przeгляд Prawa Handlowego» 6/2011, s. 51-56; A. SZLĘZAK, *Sprzeczność z normą dyspozytywną to jednak sprzeczność z prawem - polemika*, «Przeгляд Prawa Handlowego» 7/2011, s. 45-47, IDEM, *Sprzeczność z normą dyspozytywną to mimo wszystko sprzeczność z prawem - odpowiedź na replikę*, «Przeгляд Prawa Handlowego» 11/2011,

co uzasadniałoby powództwo o stwierdzenie nieważności, bądź jako naruszenia umowy spółki, co mogłoby najwyżej wskazywać na możliwość skorzystania z powództwa o uchylenie uchwały. Pomimo że dyskusja, czy podstawą zaskarżalności uchwały może być sprzeczność tylko z przepisami bezwzględnie obowiązującymi, czy także z przepisami dyspozytywnymi, miała miejsce już na gruncie kodeksu handlowego³, zagadnienie to w związku z rozwojem prawa spółek i dokonanymi w k.s.h. zmianami w zaskarżaniu uchwał zgromadzeń spółek nabrało nowego wymiaru. W związku z tym celowe jest streszczenie wspomnianej dyskusji i przytoczenie podnoszonych przez jej uczestników argumentów. Niniejszy artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej, „sprawozdawczej” czy też „deskryptywnej”, przedstawiam przebieg zaistniałej w latach 2011- 2012 dyskusji i najważniejsze wypowiedzi jej uczestników. W drugiej natomiast poddaję wybrane podniesione w dyskusji argumenty analizie, zajmując zarazem własne stanowisko w przedmiotowej materii.

II. DYSKUSJA W POLSKIEJ DOKTRYNIE PRAWA NA TEMAT SKUTKÓW NARUSZENIA NORMY DYSPOZYTYWNEJ

M. Romanowski postawił odważną tezę⁴, że uchwałą niezgodną z prawem (w rozumieniu art. 425 § 1 k.s.h.) jest wyłącznie uchwała narusza-

s. 13-16; K. BILEWSKA, *Sankcja sprzeczności uchwały walnego zgromadzenia z normami dyspozytywnymi – polemika*, «Przegląd Prawa Handlowego» 6/2011, s. 57-58.

³ Ze względu na małe znaczenie podnoszonych wtedy argumentów dla obecnej dyskusji oraz chęci dosyć obszernego przytoczenia wypowiedzi poszczególnych autorów w ramach aktualnego dyskursu pominięte zostało omówienie stanowisk występujących na gruncie poprzednio obowiązującego kodeksu handlowego. Syntetycznego przeglądu poszczególnych koncepcji dokonuje E. MARSZAŁKOWSKA-KRZEŚ, *Uchwały zgromadzeń w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2000, s. 75-77.

⁴ Gwoli ścisłości należy wskazać, że niespełna 2 lata wcześniej przed publikacją Romanowskiego i rozpaleniem przez nią skutek dyskusji rozważania na temat roli norm dyspozytywnych przeprowadzał Przemysław Sobolewski, który zdawał się skłaniać do podobnych wniosków, jak Romanowski. Jednakże rozważania te prowadzone były na uboczu głównego podejmowanego przez Sobolewskiego problemu, mianowicie

jąca normy imperatywne⁵, uznając w konsekwencji, iż uchwała sprzeczna z normą względnie wiążącą powinna być zakwestionowana w drodze powództwa o uchylenie uchwały. W jego opinii „odmienne stanowisko jest sprzeczne z naturą przepisu dyspozytywnego, który nie zawiera nakazu ani zakazu określonego zachowania”⁶. Dla uzasadnienia swojego stanowiska odwołuje się on do aksjologii i metody regulacji przepisów dyspozytywnych w k.s.h. Wykorzystując jako przykład dyspozytywny przepis art. 368 § 4 k.s.h., stwierdza on, że zawarty w nim sposób powoływania członków zarządu stanowi „propozycję ustawodawcy” dla stron, podobnie jak poszczególne rozwiązania w umowach nazwanych uregulowanych przepisami prawa stanowią model, po który strony mogą sięgnąć, kształtując swe stosunki w oparciu o zasadę autonomii woli podmiotów prawa cywilnego. Nieuregulowanie określonego zagadnienia odmiennie niż w modelowym rozwiązaniu zawartym w normie dyspozytywnej oznaczałoby w istocie złożenie oświadczenia woli o wyborze tego rozwiązania jako jednego z postanowień zawieranej umowy. Jak bowiem M. Romanowski zwraca w swym rozumowaniu uwagę, „trudno przyjąć, że skopiowanie treści przepisu dyspozytywnego do umowy spółki z o.o. lub statutu spółki akcyjnej uzasadniałoby zróżnicowanie sankcji bezskuteczności uchwały zgromadzenia udziałowców spółki kapitałowej w ten sposób, że od takiego skopiowania miałyby zależeć, czy właściwym trybem stwierdzania jej wadliwości jest wytoczenie powództwa o uchylenie uchwały, czy o stwierdzenie jej nieważności”⁷. Pomimo dostrzegania przez niego różnic pomiędzy aksjologią i metodą regulacji prawa spółek oraz umów obligacyjnych, uważa on, że „statut spółki akcyjnej w zakresie, w jakim ustawodawca ogranicza się do zaproponowania modelowych rozwiązań poddawanych pod rozważę, ale nie narzucanych akcjonariuszom, wykazuje cechy typowej umowy na-

zagadnienia uchwał nieistniejących i kompetencji (w rozumieniu tego autora) do dokonania czynności prawnej jako warunku jej znaczenia prawnego. Por. P. SOBOLEWSKI, *Kontrowersje wokół pojęcia nieistnienia i nieważności czynności prawnej*, «Przegląd Prawa Handlowego» 5/2009, s. 36 i 37.

⁵ M. ROMANOWSKI, *Czy uchwała zgromadzenia...*, s. 27.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 32.

zwanej jako wzorca proponowanego stronom stosunku obligacyjnego”⁸. W konsekwencji takiego rozumowania rozwiązanie modelowe zawarte w normie dyspozytywnej staje się częścią statutu (umowy spółki) tak samo, jak wprowadzenie do umowy klauzuli przedstawiającej rozwiązanie odmienne. „Przepis dyspozytywny wiąże bowiem nie na mocy decyzji (woli) ustawodawcy, ale na mocy woli adresata normy”⁹. Dlatego też w konkluzji naruszenie takiego przepisu nie jest sprzeczne z wolą ustawodawcy, toteż nie narusza porządku prawnego.

Pierwszym głosem w doktrynie, który poddał w wątpliwość zaproponowane przez Michała Romanowskiego stanowisko, była wypowiedź Stanisława Sołtysińskiego¹⁰. Na początku wskazał on niespójność i sprzeczność w dotychczasowych odniesieniach Romanowskiego do różnic między prawem spółek handlowych a prawem zobowiązań. Następnie, analizując istotę norm dyspozytywnych, S. Sołtysiński dochodzi do konkluzji, że stanowiąc wybrany przez ustawodawcę model normatywny, normy te umożliwiają wnioskowanie o naturze czynności prawnej, który przecież wskutek art. 56 k.c. uzupełnia wyraz autonomii woli¹¹. Poddając pogląd, że nieważnością zagrożone są tylko uchwały sprzeczne z normami imperatywnymi obszernej krytyce, wskazuje, iż jedną z jego konsekwencji byłby brak zagrożenia sankcjami z art. 252 k.s.h. i 425 k.s.h. norm semiimperatywnych (które Romanowski w swym wywodzie zupełnie pominął). W dodatku w swej polemice Sołtysiński podkreśla, że dla obowiązywania normy dyspozytywnej wola stron stosunku prawnego nie ma znaczenia, na czym wcześniej opierał swą argumentację Romanowski. Wreszcie krytyka Sołtysińskiego akcentuje brak podstaw w k.c. i k.s.h. dla twierdzenia, że naruszenie normy względnie wiążącej nie narusza zakazu lub nakazu ustawowego, lecz stanowi jedynie zachowanie sprzeczne z własną wolą adresata normy¹². W rezultacie normy takie byłyby *leges imperfectae*. „Konsekwentne respektowanie takiego poglądu oznaczałoby, że liczne przepisy k.s.h., a także większość prze-

⁸ Ibidem, s. 30.

⁹ Ibidem, s. 27.

¹⁰ S. SOŁTYSIŃSKI, *Skutki naruszenia norm...*, s. 51-56.

¹¹ Ibidem, por. w szczególności rozważania na s. 52.

¹² Ibidem, s. 54.

pisów prawa zobowiązań stanowiłyby *leges imperfectae*, które byłyby pozbawione sankcji¹³. Ostatnim poważnym zarzutem wobec koncepcji Romanowskiego jest brak oparcia w ustawie dla sformułowanej przez tego ostatniego teorii „wzbogacania treści statutu w drodze milczenia” (*per facta concludentia*), „gdyż M. Romanowski nie wyjaśnia, w jaki sposób można wzbogacić statut (*w sposób konkludentny- P.O.*) o treść konkretnej normy dyspozytywnej bez naruszenia wymogu formy aktu notarialnego (art. 301 § 2 k.s.h.)”¹⁴. W dodatku – jak wskazuje S. Sołtysiński – „koncepcja milczącej inkorporacji normy względnie wiążącej do statutu (umowy spółki) nie uzasadnia zakwalifikowania naruszenia tej normy jako pogwałcenia statutu i zaskarżenia uchwały na podstawie art. 249 bądź art. 422 k.s.h.”¹⁵. Inkorporacja bowiem takiej normy do statutu (czyli mówiąc kolokwialnie – jej przepisanie) nie powoduje, że traci ona charakter normy prawnej. Ponadto „w doktrynie dominuje opinia, iż uchwała sprzeczna z normą dyspozytywną powinna być zaskarżona w oparciu o art. 252 k.s.h. (albo 425 k.s.h.)”¹⁶.

Kolejnym głosem wyrażającym dezaprobatę dla koncepcji Romanowskiego był artykuł Andrzeja Szlęzaka¹⁷. Autor ten skrytykował jedno z głównych twierdzeń argumentacji Romanowskiego, że norma dyspozytywna nie zawiera zakazu lub nakazu. Jak zaznacza A. Szlęzak, nakaz i zakaz wynikający z tej normy aktualizują się w momencie, gdy strony nie postanowiły inaczej. Następnie analizuje on hipotetyczną sytuację zmiany normy dyspozytywnej po powstaniu spółki. Konsekwencją takiej zmiany przy „nieprzepisaniu” pierwotnej treści normy dyspozytywnej do statutu byłaby konieczność stosowania aktualnie obowiązującej normy¹⁸. Przykład ten stanowi falsyfikację tezy Romanowskiego o milczącej inkorporacji treści pierwotnej normy dyspozytywnej do statutu. Gdyby natomiast – jak punktuje dalej Szlęzak – treść pierwotnej normy dyspozytywnej została inkorporowana do statutu,

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Por. przywoływaną przez Stanisława Sołtysińskiego literaturę, *ibidem*.

¹⁷ A. SZLĘZAK, *Sprzecznosc z normą... polemika*, s. 45-47.

¹⁸ Ibidem, s. 46.

to zmiana tej normy dyspozytywnej na inną normę względnie wiążącą skutkowałaby tym, że uprzednie przepisanie normy wskutek zmiany stanu prawnego uzyskałoby charakter odmiennego uregulowania niż wynikające z nowego prawa! Oprócz tego Andrzej Szlęzak kwestionuje także twierdzenie Romanowskiego, iż „norma dyspozytywna wiąże nie z mocy woli ustawodawcy, lecz z woli jej adresata”. Zwraca on uwagę, że strony – poprzez możliwość odmiennego niż zawarte w normie dyspozytywnej uregulowania określonego zagadnienia – mogą wpływać na to, czy będą one adresatami takiej normy dyspozytywnej. Jeżeli bowiem skorzystają z możliwości odmiennego uregulowania, to norma dyspozytywna nie będzie wobec nich skierowana. Natomiast adresaci normy względnie wiążącej są nią związani, dlatego niezastosowanie się do jej dyspozycji będzie stanowiło jej naruszenie¹⁹.

Częściową i łagodną krytykę dla stanowiska M. Romanowskiego wyraziła Katarzyna Bilewska²⁰. Autorka ta stwierdza, że stanowisko M. Romanowskiego jest nie do utrzymania na gruncie językowej wykładni art. 252 k.s.h. oraz art. 425 k.s.h. Zarazem docenia ona walory systemowe oraz funkcjonalne koncepcji Romanowskiego. Jako przykład analizuje ona skutki podjęcia uchwały zwykłą większością głosów w sytuacji, gdy statut milczy w tej materii (a więc zastosowanie ma względnie wiążąca norma z art. 414 k.s.h. przewidująca bezwzględną większość głosów jako zasadę) oraz w sytuacji, gdy statut wyłączył normę dyspozytywną, przyjmując kwalifikowaną większość 2/3 głosów. Konsekwencją w sytuacji pierwszej będzie właściwość powództwa o stwierdzenie nieważności uchwały (zgodnie z kwestionowanym przez Romanowskiego poglądem, że sprzeczność z normą dyspozytywną to sprzeczność z prawem), natomiast w sytuacji drugiej zastosowanie miałoby powództwo o uchylenie uchwały (jako sprzecznej z postanowieniem statutu). Przyznaje ona w związku z tym rację opinii Romanowskiego, iż „względy systemowe i celowościowe stoją w sprzeczności z taką dywersyfikacją”²¹. Podziela ona również zasadność rozumowania, że „norma dyspozytywna jest

¹⁹ Ibidem, s. 47.

²⁰ K. BILEWSKA, *op. cit.*, s. 57-58.

²¹ Ibidem, s. 57.

w istocie „zaledwie” wzorcem postępowania proponowanym stronom, a nie obowiązującą regułą, na której opiera się bezpieczeństwo systemu prawnego”²².

Wypowiedziane głosy krytyczne skłoniły Michała Romanowskiego do ustosunkowania się do sformułowanych zarzutów²³. Po pierwsze utrzymuje on swe stanowisko, że „norma względnie wiążąca stanowi propozycję ustawodawcy wobec uczestników obrotu prawnego”, a zatem nie zawiera nakazu/zakazu. Po drugie kwestionuje konstatację Sołtysińskiego, iż brak sankcji nieważności skutkuje tym, że dana norma pozbawiona jest jakichkolwiek sankcji, stanowiąc tym samym *lex imperfecta*. Powołuje on także argument, iż w doktrynie prawa sankcja nieważności przewidziana w art. 58 k.c. odnosi się tylko do norm bezwzględnie wiążących i semiimperatywnych²⁴. Podtrzymuje on także, że „kompetencja dla uczestników obrotu związana z normą dyspozytywną nie ogranicza się tylko do jej negacji” czy też modyfikacji, ale umożliwia także jej akceptację”, co prowadzi – jego zdaniem – do uzyskania przez nią umownego charakteru. Stwierdza on wprost, że „włączenie normy względnie wiążącej do treści stosunku prawnego powoduje, że problem sankcji za jej nieprzestrzeganie nie dotyczy kwestii naruszenia porządku prawnego, ale naruszenia treści stosunku prawnego”²⁵. Warto zwrócić uwagę, iż jego rozważania w niektórych miejscach są mało klarowne, gdyż w pewnym momencie (odnosząc się do zarzutu Sołtysińskiego o obejściu wymogu formy aktu notarialnego) powołuje się on na art. 56 k.c. jako podstawę dla „dookreślenia treści stosunku prawnego, bez względu na wymóg co do zastrzeżonej formy, m.in. przez zwyczaj, zasady współżycia społecznego i normy względnie wiążące”²⁶ (podkreślenie P.O.). Zarazem jednak, dopuszczając się takiego stwierdzenia, przywołuje on ten sam argument, który podnosił Stanisław Sołtysiński

²² Ibidem.

²³ M. ROMANOWSKI, *Jeszcze w sprawie skutków naruszenia norm względnie wiążących – replika*, «Przegląd Prawa Handlowego» 8/2011, s. 17-26.

²⁴ Por. przywoływane tam przez Romanowskiego piśmiennictwo.

²⁵ Ibidem, s. 18.

²⁶ Ibidem, s. 21.

w krytyce jego tezy, jakoby to wola stron²⁷ miała być źródłem związania stron normami dyspozytywnymi²⁸.

O tym, jak intensywny dyskurs wytworzył się wokół tego tematu, świadczy fakt, że na replikę Romanowskiego zareagował Andrzej Szlęzak²⁹. W swej odpowiedzi podkreślił on, iż – wbrew temu, co uważa Romanowski – „każda norma, niezależnie od tego, czy dyspozytywna, czy kogentywna – jest normą postępowania”³⁰. Następnie Szlęzak wyraża swą daleko idącą dezaprobatę dla użytego przez Romanowskiego przykładu, w którym pomimo „nieprzepisania” treści art. 368 § 4 k.s.h. tryb powołania zarządu stanowi – zdaniem Romanowskiego – element statutu. Akcentuje on, że uzasadnienie takiego skutku w postaci koncepcji uzupełnienia statutu *per facta concludentia* jest nie do pogodzenia z istotą wymogu formy aktu notarialnego jako przesłanki dokonania czynności. Szlęzak kategorycznie podkreśla, że „gdy jednak ustawa wymaga dla oświadczenia woli formy szczególnej *ad solemnitatem*, miejsca na konkludentne uzupełnienie treści tegoż oświadczenia woli (tj. uzupełnienia w ten sposób skutków samej czynności prawnej) nie ma”³¹. Zwraca on uwagę na konieczność odróżnienia skutków wywołanych przez czynność prawną w niej nie wyrażonych (jako skutków ustawowych, stanowiących *ex lege* konsekwencję dokonania czynności prawnej) od skutków czynności prawnej (wynikających z treści samej czynności prawnej)³². Andrzej Szlęzak odrzuca również rdzeń koncepcji Romanowskiego o właściwości powództwa o uchylenie w sytuacji, gdy treść przepisu dyspozytywnego została inkorporowana do treści statutu (umowy spółki). Uważa on bowiem, że w takiej sytuacji (a więc gdy wystąpi sprzeczność uchwały zarówno z normą dyspozytywną – a więc

²⁷ Czasami nawet milcząca, co w opinii Romanowskiego (jasno potwierdzonej w replice) nie zagraża wymogowi aktu notarialnego. Por. *Ibidem*.

²⁸ Por. S. SOŁTYSIŃSKI, *Skutki naruszenia norm...*, s. 52, gdzie autor ten cytuje Z. Radwańskiego (*Teoria umów*, Warszawa 1977, s. 195-196), że „dla uzasadnienia obowiązywania normy *ius dispositivum* nie trzeba odwoływać się do domniemanej woli stron”.

²⁹ A. SZLĘZAK, *Sprzeczność z normą ... odpowiedź na replikę...*, s. 13-16.

³⁰ *Ibidem*, s. 13.

³¹ *Ibidem*, s. 14.

³² Por. *ibidem*, w szczególności rozważania na s. 14.

zarówno prawem, jak i postanowieniem statutu ją inkorporującym) możliwe jest albo prezentowane w doktrynie³³ stanowisko o prymacie sankcji surowszej, co implikuje właściwość powództwa o stwierdzenie nieważności, albo „konkurencja roszczeń” z możliwością wyboru dla powoda³⁴.

Maciej Gutowski³⁵ z kolei, zajmując stanowisko w toczącej się dyskusji, wiąże z kolei sytuację niezgodności uchwały z normą dyspozytywną z pojęciem kompetencji. Zasadnicze znaczenie ma w ujęciu tego autora norma kompetencyjna, a najlepiej jego spojrzenie na analizowany problem ilustruje stwierdzenie, że „jeżeli statut nie stanowi inaczej, to źródłem kompetencji jest ustawa, zaś naruszenie normy dyspozytywnej nie jest naruszeniem jedynie statutu, lecz naruszeniem prawa”³⁶. Taka konstatacja zdaje się wskazywać na opowiedzenie się przeciwko koncepcji zaproponowanej przez Romanowskiego. Dalej Maciej Gutowski zauważa, że „w całym sporze na temat sprzeczności z normą dyspozytywną nie chodzi o sprzeczność z zakazem lub nakazem, który miałby być zawarty w normie dyspozytywnej, lecz o problem, gdy norma dyspozytywna naruszona jest czynnością prawną, która nie jest właściwa dla uchylecia wiązania tej normy w ramach stosunku prawnego”³⁷. Poza tym Gutowski afirmuje i powtarza pojawiający się już w toczącej dyskusji³⁸ argument, że konkretne zastosowanie normy dyspozytywnej w stosunku prawnym wynika z art. 56 k.c., który traktuje normy prawne (również dyspozytywne) jako czynnik kształtujący zakres skuteczności czynności prawnej³⁹. Ogólnie rzecz biorąc, stanowisko Gutowskiego jest zbliżone do konkluzji Sołtysińskiego i Szlęzaka, tyle tylko, iż autor

³³ J. SZWAJA, *Komentarz do art. 301-458*, [w:] *Kodeks spółek handlowych*, III, red. S. SOŁTYSIŃSKI, A. SZAJKOWSKI, A. SZUMAŃSKI, J. SZWAJA, Warszawa 2008, s. 1246 - cyt. za: A. SZLĘZAK.

³⁴ Por. A. SZLĘZAK, *Sprzeczność z normą... odpowiedź na replikę*, s. 15.

³⁵ M. GUTOWSKI, *O konsekwencjach naruszenia norm dyspozytywnych*, «Przegląd Prawa Handlowego» 11/2011, s. 17-23.

³⁶ *Ibidem*, s. 19.

³⁷ *Ibidem*, s. 20.

³⁸ W tym i przez samego Romanowskiego, na co już powyżej, przedstawiając skrót toczącej się debaty, zwracałem uwagę. Por. M. ROMANOWSKI, *Jeszcze w...*, s. 21.

³⁹ M. GUTOWSKI, *op. cit.*, s. 21.

ten dochodzi do takiego wniosku w oparciu o konstrukcję naruszenia kompetencji do wyłączenia zastosowania normy dyspozytywnej, która to kompetencja z niej zarazem wynika. W rzeczywistości przy bliższej analizie można zaryzykować twierdzenie, że stanowisko Gutowskiego stanowi w istocie zbiór tych samych argumentów, co już wcześniej podniesione w trakcie toczącego się dyskursu, tyle tylko, że postrzegane one są z innej niż dotychczas perspektywy (mianowicie przez pryzmat normy kompetencyjnej, która stanowi oś całej jego argumentacji). W każdym bądź razie norma dyspozytywna, jeżeli nie zostanie wyłączona, to wiąże tak samo jak każda inna i jej naruszenie mieści się w ramach sprzeczności z prawem⁴⁰.

Stanisław Sołtysiński, zabierając po raz drugi głos w toczącej się dyskusji⁴¹, stwierdza kategorycznie bezzasadność twierdzenia, że źródłem obowiązywania czy też związania normą dyspozytywną jest wola jej adresata, zwracając uwagę, że skutki wynikające z normy względnie wiążącej stają się częścią treści powstałego wskutek czynności prawnej stosunku prawnego z mocy art. 56 k.c. (a więc *ex lege*). Wyraża on ponownie dezaprobatę dla sformułowanej przez Romanowskiego koncepcji milczącego inkorporowania przepisów dyspozytywnych do statutu, zwracając zarazem uwagę na skutki, jakie ona za sobą niesie. Jak podnosi Sołtysiński, „koncepcja „milczącej” i „hurtowej” inkorporacji rozwiązań zawartych w normach dyspozytywnych kodeksu spółek handlowych służy w opisanym przez autora repliki przykładzie konkretnemu celowi, a mianowicie utrudnieniu zakwestionowania uchwały sprzecznej z ustaw”⁴². Kwestionuje również argument Romanowskiego, jakoby normy dyspozytywne nie wyrażały aksjologicznych preferencji ustawodawcy, tylko pełniły cele prakseologiczne, wskazując zarazem, że także normy imperatywne często mogą mieć mniejsze podłoże aksjologiczne. Podkreśla ponadto, iż normy dyspozytywne pozwalają

⁴⁰ Ibidem, s. 23.

⁴¹ S. SOŁTYSIŃSKI, *O funkcjach i skutkach obowiązywania norm względnie wiążących - spór „twardego” pozytywisty z eklektycznym trynitarzem*, «Przegląd Prawa Handlowego» 11/2011, s. 5-12.

⁴² Ibidem, s. 8.

zrekonstruować naturę stosunku prawnego, która przecież także stanowi jeden z czynników wyznaczających granice swobody umów.

Ewa Łętowska⁴³, wypowiadając się w przedmiotowej materii, wskazuje z kolei na tożsamość norm względnie obowiązujących w innych normami w systemie prawa, gdzie jedyną cechą odróżniającą norm dyspozytywnych jest subsydiarność (gdyż stosowane są dopiero wtedy, gdy ich adresaci nie postanowią inaczej). Przy czym znamienne dla omawianej problematyki jest rozumienie subsydiarności przez Łętowską. Píše ona bowiem, że „subsidiarność przepisów dyspozytywnych jest z natury tak ukształtowana, że jej granicą jest tylko pozytywna treść czynności prawnej: jej brak (w więc milczenie w danej kwestii samej czynności prawnej) nie wyłącza zastosowania przepisów dyspozytywnych jako składowej prawnej reżimu tych czynności”⁴⁴. Nawet także wyraźnie przepisanie przepisu ustawy do statutu (umowy spółki) nie powoduje wyłączenia jego zastosowania, gdyż statut nadal w wypadku nie stanowi inaczej. Zwraca również uwagę na konieczność zrozumienia różnicy pomiędzy obowiązaniem normy a jej skutecznością. Na koniec swych rozważań Łętowska jako argument przywołuje tryb uchwalania statutu i jego specyficzny charakter, co jej zdaniem wpływa na sposób wyłączenia norm dyspozytywnych. „Analogicznie jak konsens w umowie, tak i formalności wymagane do wprowadzenia jakiejś kwestii do statutu muszą być spełnione, aby można było mówić o istnieniu „innego” postanowienia w czynności prawnej (spełnienia przesłanki ubezskutecznienia wpływu przepisów dyspozytywnych na statut)”⁴⁵.

Wreszcie po raz trzeci w ramach toczącej się dyskusji, zresztą przez niego wywołanej, zabrał głos Michał Romanowski⁴⁶. Przywołał on przede wszystkim poglądy doktryny opowiadające się za ograniczeniem

⁴³ E. ŁĘTOWSKA, *Nieporozumienia co do adresatów i sposobu działania przepisów dyspozytywnych*, «Przegląd Prawa Handlowego» 12/2012, s. 5-9.

⁴⁴ Ibidem, s. 6.

⁴⁵ Ibidem, s. 7.

⁴⁶ M. ROMANOWSKI, *W sprawie skutków zachowania sprzecznego z normą dyspozytywną raz jeszcze*, «Przegląd Prawa Handlowego» 12/2012, s. 9-15.

sankcji nieważności do naruszenia przepisów bezwzględnie obowiązujących⁴⁷. Romanowski ponownie zwraca uwagę, że różnicowanie sytuacji stron w zależności od tego, czy przyjęły one wzorzec zachowania określony treścią normy względnie wiążącej, czy też skonstruowały odmienny od proponowanego przez ustawodawcę, jest pozbawione uzasadnienia aksjologicznego i prakseologicznego⁴⁸. Następnie analizuje normę dyspozytywną jako podstawową jego zdaniem metodę regulacji prawa prywatnego, która w przeciwieństwie do normy imperatywnej chroni interes jednostki, a nie zbiorowości. Romanowski krytykuje także twierdzenie Sołtysińskiego, że za pomocą norm dyspozytywnych możliwe jest dekodowanie natury (właściwości) stosunku prawnego.

III. ROZWAŻANIA NA TEMAT PORUSZONEGO W DYSKUSJI PROBLEMU

Zaistniała dyskusja pokazuje, jak duże emocje i kontrowersje wywołuje kwalifikacja sprzeczności uchwały z normą dyspozytywną. Jak wynika z powyższego streszczenia dyskursu, doktryna⁴⁹ opowiedziała się przeciwko twierdzeniom zaproponowanym przez Michała Romanowskiego⁵⁰. Oceniając podniesiony przez Romanowskiego problem,

⁴⁷ Niezrozumiałe jest, dlaczego wiele pozycji bibliograficznych nie zostało użytych przez autora w poprzednio opublikowanych artykułach, skoro były one dostępne na długo przed datą zainicjowania dyskusji wokół omawianego tu problemu. Por. np. przypisy 22, 23 i 24 w jego trzecim z kolei artykule z grudnia 2012 r., gdzie Michał Romanowski odnosi się do publikacji Marcina Spiry w Systemie Prawa Handlowego wydanej w 2007 r. Ibidem, s. 10.

⁴⁸ Ibidem, s. 12.

⁴⁹ Oprócz przytaczanych powyżej uczestników dyskursu na łamach Przeglądu Prawa Handlowego krytycznie wypowiedział się także P. KĘDZIERSKI, *Skutki naruszenia norm względnie wiążących przez uchwałę zgromadzenia udziałowców spółki kapitałowej*, [w:] *Kodeks spółek handlowych po 10 latach*, red. J. FRĄCKOWIAK, Wrocław 2013, s. 203-214.

⁵⁰ Również Bartosz Koschel i Agata Chudzińska odnosząc się do zaistniałej dyskusji opowiedzieli się przeciwko stanowisku Romanowskiego jako nieznajdującemu podstaw. Por. B. CHUDZIŃSKI, A. KOSCHEL, *Sprzeczność z umową (statutem) spółki jako przesłanka uchylenia uchwały zgromadzenia spółki kapitałowej*, «Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny» 1/2014, s. 29.

Anna Rachwał pisze: „Nie przekonuje argument, że przez rezygnację z możliwości wprowadzenia określonych postanowień do umowy spółki wspólnicy wyrazili wolę włączenia norm dyspozytywnych do treści umowy spółki, należałoby tu raczej mówić o woli poddania treści stosunku prawnego obowiązującej w danej chwili regulacji ustawowej z wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, w tym przewidzianemu dla naruszenia prawa trybowi stwierdzenia wadliwości uchwały”⁵¹. Jak podkreślali wszyscy uczestnicy toczącej się dyskusji, problematyka ta ma doniosłe znaczenie praktyczne, gdyż może w rezultacie skutkować niemożliwością wyeliminowania z obrotu prawnego uchwały w oparciu o powództwo o stwierdzenie nieważności. Może też rodzić pytanie o możliwość skorzystania z powództwa o ustalenie z art. 189 k.p.c. w przypadku, gdy rzekome „nieistnienie” miałoby wynikać z uchwały sprzecznej z normą dyspozytywną (w tym miejscu sytuacja ta – o ile w ogóle możliwa – nie będzie przedmiotem rozważań).

Ustosunkowując się do problemu oceny sprzeczności uchwały zgromadzenia udziałowców spółki z normą względnie wiążącą, należy na początek stwierdzić, że twierdzenia Michała Romanowskiego wyartykułowane w jego trzech publikacjach są dosyć ciekawe i odważne. Wiele argumentów i sformułowań podniesionych przez tego autora zasługuje na szczegółową analizę. Przede wszystkim dosyć wiarygodnie i przekonująco brzmi zdziwienie Romanowskiego nad różnicowaniem sytuacji, w której odmienne niż stanowi norma dyspozytywna uregulowanie danej materii w statucie (tym samym wyłączenie jej zastosowania) prowadzi do właściwości powództwa o uchylenie uchwały, podczas gdy pozostawienie tej materii w postaci tożsamej z normą dyspozytywną skutkuje właściwością powództwa o stwierdzenie nieważności. Jak słusznie zauważa Romanowski, takie zróżnicowanie oznacza, „aby surowiej traktować osoby, które przyjęły na mocy własnej autonomii woli wzorzec ustawowy proponowany przez ustawodawcę w porównaniu do osób, które skorzystały z kompetencji do odrzucenia wzorca ustawowego”⁵².

⁵¹ A. RACHWAŁ [w:] *System prawa handlowego*, II: *Prawo spółek handlowych*, red. S. WŁODYKA, Warszawa 2012, s. 816.

⁵² M. ROMANOWSKI, *W sprawie skutków...*, s. 13.

Prima facie mogłoby się wydawać, że sytuacja taka stanowi systemową niespójność. Również Katarzyna Bilewska⁵³ przyznaje *expressis verbis*, iż Michałowi Romanowskiemu trudno odmówić racji z systemowego i teleologicznego punktu widzenia. Właśnie przeanalizowanie z punktu widzenia systemowego chciałbym w tym miejscu przeprowadzić, bowiem w rzeczywistości Romanowski formułuje zarzut niespójności systemowej (pomimo że sam autor pisze częściej o braku uzasadnienia aksjologicznego lub prakseologicznego⁵⁴).

Rozważania poprzedzić trzeba wyróżnieniem kilku sytuacji. Po pierwsze, przykład powoływany przez Romanowskiego (analizowany także przez Katarzynę Bilewską), gdy umowa spółki (statut) stanowi inaczej niż norma dyspozytywna. Tutaj bezsporne jest, że zastosowanie (w przypadku uchwały sprzecznej z tym postanowieniem statutu) znajdzie powództwo o uchylenie uchwały, a o żadnej sprzeczności z prawem nie może być mowy, gdyż norma dyspozytywna nie znajduje zastosowania do tego przypadku.

Po drugie, może wystąpić sytuacja, w której statut nie zawiera żadnego postanowienia w przedmiocie materii uregulowanej normą dyspozytywną. Wobec milczenia w tej kwestii umowy, należy jednoznacznie, moim zdaniem, opowiedzieć się za właściwością powództwa o stwierdzenie nieważności, gdyż w tym wypadku trudno przypisać stronom jakąkolwiek wolę uregulowania przedmiotowej materii. Koncepcja „milczącej inkorporacji normy dyspozytywnej do statutu”, proponowana przez Romanowskiego, jest pozbawiona jakiegokolwiek zasadności, gdyż nie da się jej pogodzić z wymogami aktu notarialnego. Podzielałam w tym względzie całkowicie stanowisko S. Sołtysińskiego i A. Szlęzaka, gdyż istota szczególnej formy czynności prawnej polega właśnie na tym, że czynność prawna ma być dokonana w tej (a nie żadnej innej) formie. W przeciwieństwie zatem, gdy występuje swoboda formy, oświadczenie woli musi zostać złożone wyraźnie, a nie w sposób konkludentny. Romanowski często poczytuje brak uregulowania odmiennego jako „zaakceptowanie wzorca zachowania określonego w normie dyspozytywnej”

⁵³ K. BILEWSKA, *op. cit.*, s. 57.

⁵⁴ Por. M. ROMANOWSKI, *W sprawie skutków...*, s. 12.

czy też „przyjęcie na mocy własnej autonomii woli wzorzec ustawowy”⁵⁵. Rzeczywiście zdarza się, że strony, znając rozwiązanie zawarte w normie dyspozytywnej, je aprobuja, przez co decydują się pominąć jego uregulowanie (powielenie) w statucie. W tym wypadku rzeczywiście zasadne jest twierdzenie – tak jak to czyni Michał Romanowski – o objęciu wzorca ustawowego wolą osób podpisujących statut. Jednakże zdarza się również – nie można wykluczyć, iż nawet często – że strony nie zdają sobie sprawy z istnienia materii regulowanej normą dyspozytywną. Nie mają w ogóle świadomości danego zagadnienia związanego z funkcjonowaniem spółki, potrzeby jego uregulowania ani istnienia normy dyspozytywnej zawierającej modelowe rozwiązanie, które znajdzie zastosowanie wobec ich bezczynności. W takim wypadku trudno mówić o „akceptacji wzorca ustawowego” albo o skorzystaniu z autonomii woli dla milczącej afirmacji. Dlatego też zastosowanie jako skutek dokonania czynności prawnej (a nie element treści tej czynności) znajdzie norma dyspozytywna.

Wreszcie rozważyć należy sytuacje, w których strony inkorporują normę dyspozytywną do treści statutu, czyniąc z niej jedną z klauzul się tam znajdujących. Tu należy rozważyć dwa warianty: gdy strony dokonują inkorporacji za pomocą ogólnej normy odsyłającej (np. „W sprawach nieuregulowanych w niniejszym statucie stosuje się przepisy kodeksu spółek handlowych”) oraz gdy strony „przepisują” treść normy dyspozytywnej. Pierwszy wyróżniony wariant może rozdzić pytanie o znaczenie prawne takiej klauzuli, wszak może być ono wątpliwe, gdyż strony i tak są związane za każdym razem przepisami k.s.h., nawet gdyby klauzuli takiej nie było (pomijam tutaj kwestie związane z dookreśleniem prawa właściwego dla umowy). Może być zatem dyskusyjne, na ile możliwe jest interpretowanie takiego sformułowania jako wyrazu aprobaty dla wzorca określonego w normie dyspozytywnej, a na ile jest to przykład prawniczego pustosłowania mającego walor informacyjny. Nie wydaje się bowiem prawnie relewantne oświadczenie, że strony zamierzają stosować normy, które i tak stosować powinny ze względu na ich wiążący charakter. Jeżeli

⁵⁵ Ibidem, s. 13.

jednakże w świetle wykładni tekstu umowy dojdzie się do wniosku, iż celem stron było wyrażenie woli afirmacji rozwiązania „modelowego”, zawartego w normie dyspozytywnej, to – podobnie jak w wariacie drugim – możliwe jest dopuszczenie argumentacji Romanowskiego, że wzorzec z normy dyspozytywnej stał się częścią umowy. Zasadnicze pytanie, które jednakże pojawia się w tym miejscu, brzmi: jaki jest skutek takich sytuacji. Czy przepisanie schematu określonego postępowania, który pierwotnie znajdował się w normie dyspozytywnej, powoduje, iż staje się ono postanowieniem umownym wyłączającym tym samym zastosowanie normy dyspozytywnej? Czy możliwe jest wnioskowanie, że skoro autonomia woli pozwala wyłączyć związaną normą poprzez odmienne niż w owym schemacie uregulowanie, to tym samym uregulowanie zgodne z tym schematem skutkuje ustaniem związania normą dyspozytywną? Czy w takim przypadku, skoro strony uregulowały daną materię w umowie, to umowa staje się źródłem ich związania, a zatem zbędne jest w tym wypadku stosowanie normy dyspozytywnej? Czy norma ta uczyniła strony dysponentami swojego przedmiotu regulacji i tym samym – wbrew literalnej wykładni przepisów dyspozytywnych – odmiennie należy poczytywać jak „według swojego uznania, swojej woli”? Innymi słowy, zasadnicza kwestia sprowadza się do tego, czy z normy dyspozytywnej można uczynić postanowienie umowy, które stanie się źródłem regulacji dla stosunku prawnego, powodując tym samym ustanie działania samej normy prawnej?

Przed udzieleniem odpowiedzi na postawione powyżej pytania chciałbym zauważyć, że w przypadku sytuacji trzeciej (w obydwu wariantach), poglądy Michała Romanowskiego, odwołujące się do primatu woli i dokonujące jej apoteozy, mogłyby uzasadniać dopuszczenie traktowania takiej inkorporacji jako woli przyjęcia rozwiązania, które wybrały one ze względu na swoje interesy. W tym wypadku teza, że powstałe postanowienie umowne powodowałoby swoiste „wyczerpanie” skuteczności normy dyspozytywnej opierałaby się na rozumowaniu, iż ustawodawca oddał stronom materię normy względnie wiążącej do ich dyspozycji, z której mogą oni czynić użytek. Sens normy dyspozytywnej wyrażałby się w jej zastosowaniu, gdy owa wola nie została

wyrażona, a zatem strony nie skorzystały z przyznanej im kompetencji do „rozporządzenia” danym zagadnieniem, przez co są wtedy związane normą dyspozytywną. Pragnąc wyraźnie zaznaczyć, iż nie opowiadam się za taką interpretacją, przyznać należy, że nie jest ona bowiem zupełnie bezzasadna. Co więcej, może się wydawać atrakcyjna, dlatego też – z uczciwości intelektualnej prowadzonych tu rozważań – warto przyjrzeć się skutkom, do jakich by prowadziła.

Zakładając zatem, że inkorporacja normy dyspozytywnej do statutu prowadzi do „zastąpienia” związania wzorem postępowania zawartym w tej normie związaniem tym samym wzorem postępowania, tyle tylko, że teraz wynikającym ze statutu, źródłem wyznaczającym przesłanki prawidłowości dla uchwały byłoby postanowienie umowne. Naruszenie owego wzoru postępowania, czyli normy (już nie prawnej!) wynikającej pierwotnie, uprzednio, z przepisu dyspozytywnego (celowo używam teraz odrębnego pojęcia przepisu, z którego zgodnie z derywacyjną koncepcją wykładni dekodowana jest norma), a obecnie stanowiącą normę umowną, jako wyraz postulowanego przez Romanowskiego prymatu autonomii woli, oznaczałoby tym samym sprzeczność z umową. Naruszenie zatem wzorca ustawowego określonego w normie dyspozytywnej byłoby wtedy sprzeczne nie z prawem, ale z umową. Jednakże warto zauważyć, że w tym wypadku nie można już mówić o sprzeczności z normą dyspozytywną, ta bowiem – w analizowanym obecnie przykładzie – przestała przecież wiązać strony w momencie jej inkorporacji do statutu. Wtedy bowiem nastąpiłaby transformacja dyspozytywnej normy prawnej w normę umowną (która *ex naturae*, jako norma prywatna, powstała wskutek woli stron, nie może podlegać kwalifikacji w ramach podziału na normy *iuris cogentis* i *iuris dispositivum*, gdyż kategoryzacja ta dotyczy norm prawnych). Abstrahując jednak od semantycznego pedantyzmu, dla koncepcji Romanowskiego najbardziej znamienne są skutki, jakie powoduje taka postulowana przez niego inkorporacja treści normy dyspozytywnej do umowy. Są one bowiem dosyć kuriozalne. W analizowanej sytuacji trzeciej (w obydwu wariantach) doszło do inkorporacji normy dyspozytywnej do statutu, przez co, zakładając w tym miejscu przeprowadzanych rozważań, że

doprowadziła ona do wyłączenia związania normą dyspozytywną⁵⁶, sprzeczność uchwały z tą normą (stanowiącą obecnie postanowienie statutu) skutkować może jedynie właściwością powództwa o uchylenie uchwały, ponieważ obecnie nie ma przecież sprzeczności z prawem, tylko umową spółki. Natomiast w sytuacji drugiej, czyli braku inkorporacji normy dyspozytywnej do statutu wskutek bezczynności stron (jak już bowiem podkreślałem wyżej, nie da się przeprowadzić jakiegokolwiek próby argumentacji na rzecz „milczącej inkorporacji” w świetle przepisów o formie czynności prawnej i oświadczeniu woli), norma dyspozytywna pozostaje normą prawną. Uchwała spółki sprzeczna z tą normą stanowi zatem sprzeczność z prawem, ergo w tym wypadku zastosowanie powinno mieć powództwo o stwierdzenie nieważności uchwały. Jak więc wynika z powyższej analizy, w rezultacie ta sama uchwała, naruszająca tę samą normę (wzór powinnego działania) w sytuacji drugiej stanowiłaby sprzeczność z prawem (ponieważ dyspozytywna norma prawna zachowała charakter normy prawnej), podczas gdy w sytuacji trzeciej uchwała ta uznana by została za sprzeczność z umową (ponieważ dyspozytywna norma prawna utraciła prawny charakter i moc wiążącą, stając się jedynie normą umowną zapisaną w postanowieniu statutu)! Zaistniałe konsekwencje stanowią niespójność nie tylko systemową, ale także aksjologiczną i prakseologiczną. Nawiasem mówiąc, względów systemowych nie należy przeciwstawiać racjom z aksjologicznego punktu widzenia, gdyż stanowią one raczej dopełnienie. Przeprowadzone wnioski stanowią typowy przykład *reductio ad absurdum*. Należy bowiem zdecydowanie odrzucić możliwość, aby to samo działanie, zachowanie (uchwała) sprzeczne z tym samym punktem odnie-

⁵⁶ Występowałyby tu swoista transformacja dyspozytywnej normy prawnej w normę umowną. Koncepcja ta stanowi dosyć ekwilibrystyczną konstrukcję, która nie znajduje, moim zdaniem, podstaw w teorii prawa. Jednakże w celu pełnej analizy teorii zaproponowanej przez Michała Romanowskiego może ona stanowić argument na rzecz ustania stanu związania normą dyspozytywną po jej inkorporacji, dlatego ją tu rozważam. Nie zmienia to zarazem faktu, iż przepisanie normy dyspozytywnej do statutu i uczynienie z niego postanowienia umownego uważam za pozostające bez wpływu na moc wiążącą normy dyspozytywnej, o czym piszę w dalszej części niniejszej pracy.

sienia (wzorcem powinienego działania, jakim jest norma) prowadziło do zupełnie odmiennego kwalifikacji, skutkującej odmiennymi sankcjami. Konieczność ochrony zaufania i autorytetu państwa, a także poczucie elementarnej sprawiedliwości nakazują zatem wykluczyć możliwość, zgodnie z którą „przepisanie” przepisu dyspozytywnego do statutu prowadziłyby do uzyskania przez postanowienie statutowe charakteru źródła związania jego treścią „kosztem” normy dyspozytywnej.

Inkorporacja (czy też innymi słowy „przepisanie”) normy dyspozytywnej do statutu nie powoduje utraty prawnego charakteru przez tę normę. Odpowiadając zatem na postawione wcześniej pytania, uregulowanie materii z normy dyspozytywnej w statucie nie powoduje zaprzestania związania tą normą. Nie jest zatem uzasadniona argumentacja, iż skoro norma dyspozytywna pozwala stronom uregulować określone zagadnienie odmiennie od wzorca zawartego w jej treści, to można też przejąć też wzorzec w ramach autonomii woli. Kompetencja do odmiennego uregulowania powinna zatem być interpretowana literalnie jako odrzucenie bądź modyfikacja, a nie jako powierzenie określonego zagadnienia autonomii woli stron, o ile tylko zechcą one uczynić z tej autonomii użytek. Słusznie zauważa Ewa Łętowska, że nie postanowiono inaczej, gdy tylko powtórzono przepisy, co nie zmienia ani ich natury, ani genezy⁵⁷.

„Przepisanie” normy dyspozytywnej do statutu ma zatem ten skutek, że w przypadku sprzeczności uchwały z tą normą zaistniały stan rozpatrywać można w kategoriach sprzeczności zarówno z prawem, jak i postanowieniami statutu, a w konsekwencji wystąpi zbieg rozszczeń. Doktryna⁵⁸ w sytuacji takiej zdaje się opowiadać za właściwością powództwa o stwierdzenie nieważności jako kwalifikowanego wobec powództwa o uchylenie środka prawnego, przeznaczonego dla eliminacji „cięższych” naruszeń.

Nie sposób także przy ocenie koncepcji Romanowskiego nie odnieść się do jego wypowiedzi na temat istoty i charakteru norm dyspozytywnych. Największe zastrzeżenie budzi sformułowanie Romanowskiego

⁵⁷ E. ŁĘTOWSKA, *op. cit.*, s. 6.

⁵⁸ A. SZAJKOWSKI, *op. cit.*

odnośnie natury normy dyspozytywnej, że „nie zawiera ona nakazu ani zakazu określonego zachowania”⁵⁹. Uważam, iż stwierdzenie to jest błędne. Istotą normy (jakiegokolwiek: moralnej, społecznej, ale prawnej w szczególności) jest wzór powinienego działania. Gdyby nie było żadnego wzoru (który może przybrać rozmaitą postać, np. zakazu), to nie byłaby to norma. Norma stanowi bowiem substrat pewnej powinności. Powinność ta, oznaczająca schemat oczekiwanego działania, nie jest zdaniem w sensie logicznym, nie można zatem rozpatrywać jej w kategorii prawdy czy fałszu. Właściwymi kategoriami, w ramach których rozpatrywać można tę powinność, jest obowiązywanie (bądź nieobowiązywanie) owej powinności, jej moc wiążąca (albo brak tej mocy) czy też skuteczność (stosowalność rozumiana jako właściwość) dla określonej sytuacji prawnej. Norma dyspozytywna, jak każda inna, z takiej powinności się składa, co zostało w ramach prowadzonego dyskursu podniesione (S. Sołtyśński, E. Łętowska, A. Szlęzak). Zgadzam się z oceną Ewy Łętowskiej, która słusznie zauważa, że Romanowski redukuje termin „prawo” do przepisów bezwzględnie wiążących⁶⁰.

Odnosząc się do argumentu Romanowskiego o niespójności systemowej i aksjologicznej wskutek różnicowania konsekwencji w sytuacji, gdy uchwała naruszyła normę dyspozytywną (której przedmiot normowania można było przecież zmienić właśnie z powodu upoważnienia zawartego w ustawie sprzężonego z tą normą dyspozytywną, jednakże do takiej zmiany nie doszło, a nawet – co więcej, jak podkreśla Romanowski – strony nie chciały jej zmieniać, wyrażając wolę jej pozostawienia w obecnym kształcie właśnie przez niewprowadzanie odmiennej regulacji) oraz w sytuacji, gdy uchwała narusza postanowienie statutu, stanowiące wyraz skorzystania z kompetencji do odmiennego uregulowania przedmiotu normowanego normą dyspozytywną, należy stwierdzić, że owa „niespójność” (w mniemaniu Romanowskiego) może być zamierzeniem ustawodawcy. Oczywiście w takim ujęciu należy postawić pytanie, czy w rzeczywistości mamy tutaj do czynienia z niespójnością, skoro miałyby ona być działaniem celowym. Ustawodawca, tworząc

⁵⁹ M. ROMANOWSKI, *Czy uchwała zgromadzenia...*, s. 27.

⁶⁰ E. ŁĘTOWSKA, *op. cit.*, s. 6.

dualistyczny system zaskarżania uchwał spółek kapitałowych, doprowadził bowiem do sytuacji, że ta sama czynność prawna, w zależności od źródła kompetencji do jej dokonania, podlegać będzie ocenie za pomocą dwóch różnych środków zaskarżenia. Uzasadnieniem dla takiego stanu rzeczy jest identyczna funkcja, jaką pełni powództwo o stwierdzenie nieważności oraz uchylene uchwały. Mianowicie funkcją tą jest eliminacja wadliwych uchwał z obrotu prawnego. Na gruncie Kodeksu handlowego z 1934 r. funkcja ta realizowana była przecież przez jeden rodzaj skargi. Wprowadzona zmiana dokonała dywersyfikacji środków prawnych ze względu na specyfikę i złożoność stosunków, natomiast funkcja pozostała wspólna. Istnienie odrębnego dla uchwał spółek kapitałowych systemu ich eliminacji może rodzić pytanie, w jaki sposób jego występowanie może modyfikować ogólne zasady sankcjonowania wadliwości czynności prawnych. Dlaczego ustawodawca stworzył dodatkowe instrumenty w przypadku ich wadliwości? Czy ogólne instytucje prawa cywilnego nie dostarczają w tej materii wystarczających rozwiązań? Jedną z odpowiedzi może być fakt, że nie każda uchwała jest czynnością prawną, a ogólny system sankcjonowania wadliwości dotyczy czynności prawnych, z art. 58 k.c. na czele. W doktrynie charakter prawny uchwał organów spółek kapitałowych należy do zagadnień spornych⁶¹. Abstrahując od szczegółowej analizy tego zagadnienia, gdyż niewątpliwie wykraczałaby ona poza problematykę niniejszego artykułu, należy stwierdzić, że nie każda uchwała czynność prawną stanowi, pomimo że duża ich część będzie należeć do

⁶¹ Zagadnienie charakteru prawnego uchwały należy do spornych w doktrynie prawa. Por. przykładowo spośród obszernej literatury: E. MARSZAŁKOWSKA-KRZEŚ, *Charakter prawny uchwały*, «Przegląd Prawa Handlowego» 6/1998, s. 26; E. MARSZAŁKOWSKA-KRZEŚ, *Uchwały zgromadzeń...*, s. 75 i n., J. FRĄCKOWIAK, *Charakter prawny uchwał organów spółek kapitałowych a ich zaskarżalność*, «Przegląd Prawa Handlowego» 9/2014, s. 29 oraz przede wszystkim monografię Piotra Antoszka, P. ANTOSZEK, *Cywilnoprawny charakter uchwał wspólników spółek kapitałowych*, Warszawa 2009.

czynności prawnych⁶². Pomiędzy pojęciem uchwały a czynności prawnej zachodzi zatem stosunek krzyżowania⁶³.

Innej odpowiedzi może dostarczać spojrzenie na naturę czynności dokonywanych przez spółki. W przypadku uchwał mamy bowiem do czynienia z czynnościami podejmowanymi przez złożone struktury organizacyjne, powołane w wyniku dokonania czynności kreacyjnych, których celem jest prowadzenie działalności gospodarczej. W dodatku nie sposób pominąć niejednorodności tychże uchwał (mogą bowiem one mieć znaczenie wewnątrz korporacyjne, jak w przypadku uchwały udzielającej absolutorium zarządowi czy uchwały przyjmującej sprawozdanie finansowe, jak i znaczenie dla podmiotów spoza korporacji, zewnętrznych, jak w przypadku uchwały wspólników wyrażających zgodę na zbycie lub wydzierżawienie przedsiębiorstwa). Wprowadzenie odmiennych skutków wadliwości miało odpowiedzieć na złożoność pojawiających się w przypadku podejmowania uchwał stosunków prawnych. Ilustracją powyższego twierdzenia może być sytuacja naruszenia określonej większości potrzebnej do podjęcia uchwały. Większość potrzebna do podjęcia uchwały określa zdolność do skutecznego złożenia oświadczenia. Formułują ją zatem normy kompetencyjne. Źródłem dla wymaganej większości może być ustawa bądź umowa. Niezależnie od tego, uchwała podjęta bez zachowania wymaganej normą kompetencyjną większości narusza tę normę. Podjęcie uchwały nastąpiło bowiem w sposób niewłaściwy. Można przywołać – jednakże z dużą ostrożnością – analogię dostrzeżoną

⁶² Tytułem przykładu uchwałą, w której na próżno doszukiwać się charakteru czynności prawnej, będzie uchwała WZA wyrażająca podziękowania dla odchodzącego prezesa zarządu albo składająca życzenia urodzinowe. Natomiast przykładem uchwały stanowiącej czynność prawną (albo jej element) będzie uchwała o podwyższeniu kapitału zakładowego albo o wyrażeniu zgody na dokonanie danej czynności przez spółkę. Por. M. JAGIELSKA, *Kontrola prawidłowości uchwał rady nadzorczej*, «Przegląd Prawa Handlowego» 2/2006; J. FRĄCKOWIAK, *Handlowe czynności kreujące*, «Przegląd Prawa Handlowego» 12/2008;

⁶³ Wydaje się, że takie stanowisko dominuje też w polskiej doktrynie, jednakże spotkać można zdania upatrujące w uchwałach czynności *sui generis*, niebędących zarazem czynnościami prawnymi. Por. literatura cytowana w dwóch poprzednich przypisach.

przez Macieja Gutowskiego⁶⁴ w postaci porównania prawidłowego dokonania czynności prawnej do kategorii zdolności do czynności prawnych. Jak stwierdza bowiem ten autor, „samo unormowanie zdolności do czynności prawnej należy traktować jako normę kompetencyjną”⁶⁵. Uchwała podjęta z naruszeniem wymaganej większości nie została dokonana w ramach przyznanej kompetencji. Z punktu widzenia samego powzięcia uchwały w ramach istniejącej kompetencji zarówno uchwała naruszająca wymóg większości wynikający z normy dyspozytywnej, jak i z postanowienia statutu będącego wyrazem odmiennego uregulowania niż w normie dyspozytywnej nie zostały podjęte w ramach kompetencji do jej powzięcia. Można zatem stwierdzić, że podjęcie uchwały nastąpiło poza kompetencją do jej prawidłowego podjęcia. Miałby zatem rację Michał Romanowski, że różnicowanie w tym wypadku skutków takiej sytuacji jest niespójne, skoro w obydwu przypadkach wadliwość polega na powzięciu uchwały niezgodnie z kompetencją do jej podjęcia. Jednakże warto zauważyć, iż w przypadku powzięcia uchwały o zmianie statutu większością mniejszą niż wymagane przepisem bezwzględnie wiążącym 3/4 głosów też z punktu widzenia rodzaju wadliwości oznacza naruszenie normy kompetencyjnej do powzięcia takiej uchwały. Jednakże pomimo, że wadliwość tutaj jest taka sama jak w dwóch poprzednich przypadkach – naruszenie większości – to bezsporne jest, że uchwała taka podlegać będzie sankcji nieważności, z powodu naruszenia normy *iuris cogens* wynikającej z art. 415 k.s.h. Przykład ten świadczy, iż ustawodawca dokonał określenia sankcji nie w oparciu o sposób powstania wadliwości (ten bowiem jest we wszystkich sytuacjach taki sam – naruszenie normy określającej kompetencję do podjęcia uchwały poprzez zachowanie prawidłowej większości) czy też materię przez uchwałę poruszaną, ale właśnie poprzez zróżnicowanie wadliwości w oparciu o sprzeczność z określonym dobrem prawnym. Dobrami tymi są normy imperatywne,

⁶⁴ M. GUTOWSKI, *op. cit.*, s. 21.

⁶⁵ *Ibidem*.

dyspozytywne, umowa spółki, dobre obyczaje, ochrona wspólników oraz interes spółki. System zaskarżania uchwał w k.s.h. stanowi sankcję w przypadkach wadliwości o charakterze samodzielnym wobec wszystkich innych sankcji w prawie cywilnym. W tym miejscu zachodzi pytanie o relację, w jakiej powództwo o stwierdzenie nieważności pozostaje wobec sankcji nieważności z art. 58 k.c. Warto zastanowić się, czy na rzecz koncepcji Romanowskiego nie przemawia argument, iż na gruncie art. 58 k.c. duża część doktryny⁶⁶ przyjmuje, że nie dotyczy on norm dyspozytywnych. Argument ten Romanowski szczególnie eksponował w swym trzecim artykule poświęconym omawianej tu problematyce. W rzeczywistości kwestia ta sprowadza się do oceny relacji, w jakiej przepisy statuujące powództwo o stwierdzenie nieważności pozostają względem art. 58 k.c. W doktrynie wyróżnić można w tej materii dwa stanowiska. Według pierwszego⁶⁷ z nich uchwała sprzeczna z prawem jest nieważna z mocy art. 58 k.c. Art. 58 k.c., zgodnie z zasadą jedności prawa cywilnego, stanowi także podstawę dla sankcji nieważności w tej materii. Drugi pogląd, reprezentowany m.in. przez Andrzeja Szumańskiego⁶⁸, podnosi autonomiczność działania sankcji nieważności czynności prawnych w prawie spółek handlowych. W związku z tym przepisy o powództwie o stwierdzeniu nieważności uchwały stanowią samoistną podstawę sankcji nieważności, toteż niepotrzebne jest sięganie do art. 58 k.c. Pomiędzy art. 252 k.s.h. (oraz art. 425 k.s.h.) a art. 58 k.c. zachodzi

⁶⁶ Por. A. JANIĄK, *Komentarz do art. 58 k.c.* dostępny w Systemie Informacji Prawnej «Lex», [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. I: Część ogólna*, red. A. KIDYBA, Warszawa 2012; R. TRZASKOWSKI, *Komentarz do art. 58 k.c.* dostępny w Systemie Informacji Prawnej «Lex», [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Księga pierwsza. Część ogólna.*, red. J. GUDOWSKI, S. DMOWSKI S. RUDNICKI, R. TRZASKOWSKI, Warszawa 2014.

⁶⁷ Tak w szczególności: S. SOŁTYSIŃSKI, *Rozważania o nieważnych i „nieistniejących” czynnościach prawnych ze szczególnym uwzględnieniem uchwał zgromadzeń spółek kapitałowych i spółdzielni*, [w:] *W kierunku europeizacji prawa prywatnego. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Jerzemu Rajskiemu*, red. A. BRZOZOWSKI, W. KOCOT, K. MICHAŁOWSKA, Warszawa 2007, s. 305-326.

⁶⁸ A. SZUMAŃSKI, *Specyfika nieważności czynności prawnej w prawie spółek handlowych*, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego, własności intelektualnej i prawa prywatnego międzynarodowego. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogusławowi Gawlikowi*, red. J. PISULIŃSKI, P. TERESZKIEWICZ, F. ZOLL, Warszawa 2012, s. 559 i n.

relacja normy szczególnej wobec normy ogólnej. Dlatego zastosowanie znajduje zasada *lex specialis derogat legi generali*. Moim zdaniem bardziej przekonującą wydaje się argumentacja podkreślająca specyfikę prawa spółek. Przepisy statuujące powództwo o stwierdzenie nieważności stanowią bowiem jego materialnoprawną podstawę. Dlatego nie można mechanicznie przenosić rozważań poczynionych na gruncie art. 58 k.c. odnośnie rozumienia sprzeczności z prawem na obszar powództwa o stwierdzenie nieważności. Opinie opowiadające się za wykluczeniem norm dyspozytywnych spod działania art. 58 k.c. nie stanowią zatem argumentu na rzecz koncepcji Romanowskiego. W dodatku odmiennosc powództwa o stwierdzenie nieważności od konstrukcji nieważności na gruncie art. 58 k.c. zdaje się wspierać ugruntowana od orzeczenia Sądu Najwyższego III CZP 94/06⁶⁹ wykładnia, zgodnie z którą nieważność uchwały sprzecznej z prawem musi zostać ustalona wyrokiem sądu⁷⁰. Uwidacznia to znaczącą różnicę mechanizmu eliminowania sprzeczności uchwały z prawem w stosunku do art. 58 k.c., gdzie sankcja nieważności staje się *ex lege* skutkiem dokonania czynności prawnej sprzecznej z ustawą, bez potrzeby jakiegokolwiek autoryzacji przez sąd. W doktrynie wypowiedziane zostały opinie⁷¹, że sankcja nieważności czynności prawnej ustanowiona przez art. 58 k.c. różni się od sankcji stwierdzenia nieważności na gruncie art. 252 k.s.h. i art. 425 k.s.h. Józef Frąckowiak⁷² formułuje *explicito* opinię, iż stwierdzenie nieważności jest inną sankcją niż nieważność⁷³. Dlatego też rozważania odnoszące się do zakresu art. 58 k.c. – nawet abstrahując od problemu, czy rzeczywiście ich efektem jest wykluczeniem norm dyspozytywnych spod działania tego przepisu – nie wydają się być rozstrzygające dla analizowanego problemu.

⁶⁹ Uchwała SN z 1 marca 2007 r., sygn. III CZP 94/06, «OSNC» 7-8/2007, poz. 95.

⁷⁰ Uchwała SN z 18 września 2013 r., sygn. III CZP 13/13, «OSNC» 3/2014, poz. 23.

⁷¹ J. FRĄCKOWIAK, *Charakter prawny...*, s. 26-33.

⁷² *Ibidem*, s. 31.

⁷³ Należy zarazem zauważyć, że jednym z koronnych argumentów, które skłaniają tego autora do takiej konkluzji, jest przekonanie o konieczności odróżniania uchwał od czynności prawnych. Zdaniem Frąckowiaka uchwały odnoszą się tylko do stosunków wewnętrznych spółki, w przeciwieństwie do czynności prawnych skierowanych na zewnątrz. Dlatego też w przypadku uchwał nie ma automatyzmu w uznawaniu ich za nieważne. Por. szerzej *ibidem*, s. 30-32.

IV. WNIOSKI

Problematyka skutków sprzeczności uchwały z normą dyspozytywną zdaje się być problemem nieco sztucznym. Można odnieść wrażenie, że podniesione przez Michała Romanowskiego wątpliwości wobec zagadnienia dotychczas oczywistego nie miały uzasadnionego podłoża. O takim wniosku świadczy reakcja doktryny, która słusznie odniosła się do tych wątpliwości krytycznie. Niemniej jednak niektóre poczynione przez Romanowskiego uwagi (np. na temat autonomii woli) stanowią na pewno cenny wkład do polskiego prawa spółek. Mogą one być jednak co najwyżej brane pod uwagę w ramach rozważań *de lege ferenda*. Natomiast sama sprzeczność uchwały z normą dyspozytywną oznacza sprzeczność z prawem, w związku z czym właściwe być może wyłącznie powództwo o stwierdzenie nieważności uchwały (art. 252 k.s.h. oraz art. 425 k.s.h.).

DOPUSZCZALNOŚĆ POWÓDZTWA O STWIERDZENIE NIEWAŻNOŚCI W OPARCIU O SPRZECZNOŚĆ UCHWAŁY Z NORMĄ DYSPOZYTYWNĄ

Streszczenie

W 2011 r. w doktrynie prawa handlowego rozgorzała żywiołowa dyskusja w przedmiocie tego, jakie powództwo z dwóch rodzajów środków zaskarżenia przewidzianych w k.s.h. powinno służyć zakwestionowaniu uchwały sprzecznej z normą dyspozytywną. Zapoczątkowana ona została postawieniem przez Michała Romanowskiego na łamach «Przeгляду Prawa Handlowego» prowokacyjnego pytania, czy uchwała organu właścicielskiego spółki sprzeczna z normą dyspozytywną jest sprzeczna z prawem. Artykuł ten spotkał się z licznymi głosami krytycznymi w doktrynie. Niniejszy artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej, „sprawozdawczej” czy też „deskryptywnej” przedstawiony zostaje przebieg zaistniałej w latach 2011-2012 dyskusji i najważniejsze wypowiedzi jej uczestników. W drugiej natomiast podniesione w dyskusji argumenty poddane zostają analizie, prowadząc do zajęcia przez autora własnego stanowisko w przedmiotowej materii.

THE RIGHT ACTION TO TAKE IN POLISH LAW TO DECLARE THE
INVALIDITY OF A COMPANY'S RESOLUTION ON THE GROUNDS OF ITS
INCOMPATIBILITY WITH A NON-MANDATORY PROVISION

Summary

In 2011 a heated debate flared up on a controversial issue in the doctrine of Polish commercial law: which of the two kinds of proceedings prescribed by the Polish Commercial Companies Code (k.s.h.) was applicable for action to have a company's resolution declared invalid on grounds of its incompatibility with a non-mandatory provision? It was triggered when Michał Romanowski put a provocative question in the specialist commercial law periodical *Przegląd Prawa Handlowego* – was a resolution a company's shareholders adopted which was incompatible with a non-mandatory provision in breach of the law? Romanowski's article evoked a large amount of criticism. This paper consists of two parts. The first part is descriptive and gives an account of the debate in 2011-2012 and the opinions of its main contributors. In the second part I examine the arguments put forward and present my own opinion on the matter.

Słowa kluczowe: sprzeczność uchwały z normą dyspozytywną; powództwo o stwierdzenie nieważności; *ius dispositivum*; zaskarżanie uchwał.

Keywords: incompatibility with a non-mandatory provision; action to have a company's resolution declared invalid; a non-mandatory provision; proceedings to challenge a resolution.

Literatura:

- ANTOSZEK P., *Cywilnoprawny charakter uchwał wspólników spółek kapitałowych*, Warszawa 2009
- BILEWSKA K., *Sankcja sprzeczności uchwały walnego zgromadzenia z normami dyspozytywnymi – polemika*, «Przegląd Prawa Handlowego» 6/2011, s. 57-58
- CHUDZIŃSKI, A. KOSCHEL, *Sprzeczność z umową (statutem) spółki jako przesłanka uchylenia uchwały zgromadzenia spółki kapitałowej*, «Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny» 1/2014, s. 29
- FRĄCKOWIAK J., *Charakter prawny uchwał organów spółek kapitałowych a ich zaskarżalność*, «Przegląd Prawa Handlowego» 9/2014, s. 29
- FRĄCKOWIAK J., *Handlowe czynności kreujące*, «Przegląd Prawa Handlowego» 12/2008;
- GUTOWSKI M., *O konsekwencjach naruszenia norm dyspozytywnych*, «Przegląd Prawa Handlowego» 11/2011, s. 17-23
- JAGIELSKA M., *Kontrola prawidłowości uchwał rady nadzorczej*, «Przegląd Prawa Handlowego» 2/2006
- JANIAK A. *Komentarz do art. 58 k.c.* dostępny w Systemie Informacji Prawnej «Lex» [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. I: Część ogólna*, red. A. KIDYBA, Warszawa 2012
- KĘDZIERSKI P., *Skutki naruszenia norm względnie wiążących przez uchwałę zgromadzenia udziałowców spółki kapitałowej*, [w:] *Kodeks spółek handlowych po 10 latach*, red. J. FRĄCKOWIAK, Wrocław 2013, s. 203-214
- ŁĘTOWSKA E., *Nieporozumienia co do adresatów i sposobu działania przepisów dyspozytywnych*, «Przegląd Prawa Handlowego» 12/2012, s. 5-9
- MARSZAŁKOWSKA-KRZEŚ E., *Charakter prawny uchwały*, *Przegląd Prawa Handlowego* czerwiec 1998, s. 26
- MARSZAŁKOWSKA-KRZEŚ E., *Uchwały zgromadzeń w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2000, s. 75-77
- RACHWAŁ A. [w:] *System prawa handlowego, II: Prawo spółek handlowych*, red. S. WŁODYKA, Warszawa 2012, s. 816
- ROMANOWSKI M., *Czy uchwała zgromadzenia udziałowców spółki kapitałowej sprzeczna z normą dyspozytywną jest sprzeczna z prawem?*, «Przegląd Prawa Handlowego» 4/2011, s. 27-32
- ROMANOWSKI M., *Jeszcze w sprawie skutków naruszenia norm względnie wiążących- replika*, «Przegląd Prawa Handlowego» 8/2011, s. 17-26
- ROMANOWSKI M., *W sprawie skutków zachowania sprzecznego z normą dyspozytywną raz jeszcze*, «Przegląd Prawa Handlowego» 12/2012, s. 9-15

- SOBOLEWSKI P., *Kontrowersje wokół pojęcia nieistnienia i nieważności czynności prawnej*, «Przegląd Prawa Handlowego» 5/2009, s. 36 i 37
- SOŁTYSIŃSKI S., *Rozważania o nieważnych i „nieistniejących” czynnościach prawnych ze szczególnym uwzględnieniem uchwał zgromadzeń spółek kapitałowych i spółdzielni*, [w:] *W kierunku europeizacji prawa prywatnego. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Jerzemu Rajskiemu*, red. A. BRZOZOWSKI, W. KOCOT, K. MICHAŁOWSKA, Warszawa 2007, s. 305-326
- SOŁTYSIŃSKI S., *Skutki naruszenia norm względnie wiążących polemicznie*, «Przegląd Prawa Handlowego» 6/2011, s. 51-56
- SOŁTYSIŃSKI, S. *O funkcjach i skutkach obowiązywania norm względnie wiążących- spór „twardego” pozytywisty z eklektycznym trynitarzem*, «Przegląd Prawa Handlowego» 11/2011, s. 5-12
- SZLĘZAK A., *Sprzeczność z normą dyspozytywną to jednak sprzeczność z prawem- polemika*, «Przegląd Prawa Handlowego» 7/2011, s. 45-47
- SZLĘZAK A., *Sprzeczność z normą dyspozytywną to mimo wszystko sprzeczność z prawem- odpowiedź na replikę*, «Przegląd Prawa Handlowego» 11/2011, s. 13-16
- SZUMAŃSKI A., *Specyfika nieważności czynności prawnej w prawie spółek handlowych*, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego, własności intelektualnej i prawa prywatnego międzynarodowego. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogusławowi Gawlikowi*, red. J. PISULIŃSKI, P. TERESKIEWICZ, F. ZOLL, Warszawa 2012
- SZWAJA J., *Komentarz do art. 301- 458*, [w:] *Kodeks spółek handlowych, III*, red. S. SOŁTYSIŃSKI, A. SZAJKOWSKI, A. SZUMAŃSKI, J. SZWAJA, Warszawa 2008, s. 1246 cyt. za A. SZLĘZAK
- TRZASKOWSKI R., *Komentarz do art. 58 k.c. dostępny w Systemie Informacji Prawnej «Lex»*, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Księga pierwsza. Część ogólna*, red. J. GUDOWSKI, S. DMOWSKI S. RUDNICKI, R. TRZASKOWSKI, Warszawa 2014.